Nr. 197 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 31 sierpnia 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie 45.000 M., z dostawą do domu 50.000 Mk., na prowincji 50.000 Mk., za granicą 70.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

3000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 21.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wymordowanie delegacji włoskiej.

Fatalne „przypomnienie".

Kapitalne wprost są wywody prof. Stanisława Grabskiego w Nr. 236 „Słowa Polskiego" w czołowym artykule p. t.: „Przypomnienie". Osobliwe ze względu na stosunek endecji do Piasta, narodowo - demokratycznych wyborców do obecnej większości rządowej i na tendencje polityczne wszechpolaków na przyszłość.

Otóż p. prof. Grabski stwierdza na wstępie, iż... „w masach włościaństwa polskiego przeważa dziś myśl narodowa nad egoizmem stanowym", lecz czemprędzej dodaje: „szkodliwem jednak byłoby złudzenie, że sojusz Piastowców ze stronnictwami ósemki trwale już ustalił po wsiach myśl narodowo - państwową, a rządy narodowe w państwie".

Co właściwie mieści się w powyższych wynurzeniach p. Grabskiego? Więc przedewszystkiem tuzinkowa buta wszechpolska, gołosłowna, perfidna, starająca się wtłoczyć w mózgownice bezkrytycznych czytelników „Słowa Polskiego" opinję, że dopiero dzięki „stronnictwom ósemki" chłopi z pod znaku Piasta poczęli „myśleć narodowo i państwowo" (!?), interes narodowy stawiać ponad klasowym. Pan profesor chciał z jednej strony poniekąd pochlebić Piastowcom, jakkolwiek uczynił to bardzo wątpliwem kadzidłem — z drugiej zareklamować chjeński blok ósemkowy wzajemnej nieufności, błagi, podejrzeń, wewnętrznych tarć i t. p. z endecją na czele... jako arcy-narodowe... „lumen de lumine".

Lecz równocześnie odsłonił też pan profesor odwrotną połowę medalu. Zaleca mianowicie p. Grabski czytelnikom „Słowa Polskiego" bynajmniej nie łudzić się, iż sojusz „ósemki" z Piastowcami będzie trwały, a rządy w państwie, na nim oparte, także długotrwałe. No przecież wykrztusił z siebie p. profesor istotę rzeczy. Bo faktycznie tak w mieście jak i na wsi kipi z niezadowolenia i oburzenia z powodu regime Chjeno Piasta, lecz wcale nie na skutek czyjejkolwiek... „propagandy rozczarowania", jak rozmyślnie informuje p. Grabski. Nawet bowiem ślepcy społeczni poznali się w każdym kierunku na „błogosławieństwach", wynikłych z sojuszu stronnictw t. zw. „narodowych" i — niczem na wołu — patrzą dzisiaj osłupieni na jaskrawe dowody przedwyborczego oszustwa politycznego i zdrady. W kim też i w czem tkwi właściwa przyczyna gospodarczej katastrofy w Polsce, wiedzą oni aż nadto dobrze, że w szczególności powodem jej jest zupełna nieudolność cudacznego zlepku — Chjeno - Piasta do rządzenia państwem, oraz moralne bankructwo tego zlepku w kraju i za granicą.

„Przypomina" tedy p. profesor, iż... „trzeba nasamprzód szereg lat znosić duże niedomagania", ale w każdym razie... „z kompromisy między nacjonalizmem polskim a stanową polityką chłopską wyniknie potęga Rzplej". Istotnie — nielada to sposób animowania ogłupionego chłopa i bezkrytycznego wyborcy endeckiego dla utrzymania za wszelką cenę sojuszu chjeńsko - piastowego, czyli dzisiejszej większości. Frazesami o „potędze Rzeczypospolitej", o „myśli historycznej ludu" usiłuje się przysłonić rozpaczliwy widok skutków zaledwie dwumiesięcznego włodarstwa państwem przez Chjeno - Piasta, byle tylko „rządzić" jak najdłużej... chociażby do spółki... z djablem!

Jedno jednak należy uważać za pewnik. Oto pomimo pozorów wzajemnej tkliwości Piasta do Chjeny nie uda się nigdy endeckim agitatorom wcisnąć się na wieś, by tam krzewić „myśl narodowo - państwową", ponieważ Piastowcy od dawna znają wszechpolską żarłoczność polityczną i raczej kije, aniżeli jakikolwiek chleb i sól czekają obecnych sojuszników p. Witosa w razie ryzykownych wycieczek do... wsi spokojnej, wsi wesołej. Dlatego radzimy p. profesorowi Grabskiemu zaniechać powyższej propagandy pod pretekstem szerzenia w ludzie „myśli historycznej i ambicji państwowej" zapomocą mających powstać po miasteczkach „kółek historycznych". Wiemy bowiem z całą pewnością, że z miarodajnych sfer politycznych Piasta wysłano na wieś instrukcje, by chłopi pędzili precz od siebie wszechpolskich „misjonarzy" partyjnych, którzyby bajali im na temat... „z szlachtą polską polski lud", prawili o czułościach Chjeny i Piasta. Chłopstwo stanowczo nie da się wziąć na wszechpolaków... „narodowy oświaty kaganiec", bo zna endecję... jak zły szeląg

Pocóż zatem apoteozować to, w co się samemu nie wierzy, czemu się zresztą długie dziesiątki lat z całym rozmysłem przeszkadzało, trzymając chłopa w moralnej i materjalnej poniewierce, w poniżeniu jego człowieczeństwa? Skąd naraz owa chłopomanja p. Grabskiego? Otóż chłop za stary wróbel, ażeby poszedł na te plewy; on jeszcze zanadto żywo pamięta pańskie baty, aby przylepł do wszechpolskiego... „miodu".

—•••—

Wymordowanie członków delegacji włoskiej na pograniczu albańskim.

Możliwość konfliktu między Grecją a Włochami.

ATENY, 29. sierpnia. (Pat). Na drodze między Janiną a St. Quaranti nieznani złoczyńcy zamordowali członków delegacji włoskiej w komisji delimitacyjnej w Albanji gen. Telini'ego, lekarza Scorti'ego, por. Conti'ego, oraz tłómacza i woźnicę. Rząd grecki wyraził swoje ubolewanie posłowi włoskiemu.

RZYM, 29. sierpnia. (Pat). W imieniu komisji dla ustalenia granicy Albanji, kapitan angielski de Le Imperani wysłał do konferencji ambasadorów depeszę, w której powiada: Zbrodnia na osobach generała Telini, lekarzu majorze Corti, por. Banacini, szoferze Farnetti i tłumaczu Craveri dokonaną została dnia 27. b. m. o godz. 9-tej na drodze z Janiny do Sta. Quaranto, w pobliżu wzgórza 470, na którem znajduje się pograniczny posterunek grecki. Delegacja włoska jadąc, musiała zwolnić biegu, a następnie zatrzymać się, ponieważ w poprzek drogi leżało zwalone drzewo. Gdy samochód stanął, padły strzały. Sąsiedni posterunek grecki słyszał 30 do 40 strzałów. Lekarz major został zabity w wozie, czterej inni wysiedli z samochodu, lecz zaledwie uszli kilka kroków, zostali ugodzeni strzałami. Generał Telini zdołał jeszcze pobiec około 20 m. Członek misji greckiej Botradi, który jechał w niedalekiej odległości za delegacją włoską, przybył na miejsce wypadku, gdy wszystko było skończone. Napastnicy uciekli. Wobec trudności komunikacyjnych, dopiero wieczorem przybyli przedstawiciele władz i lekarze. Zamordowani nie zostali ograbieni, co dowodzi, że zbrodni dokonano z motywów politycznych.

WIEDEŃ, 29. sierpnia. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: Dzienniki przypominają, że flota włoska z powodu manewrów jest w pogotowiu i domagają się od rządu ostrego wystąpienia przeciw rządowi greckiemu, który czynią odpowiedzialnym za dokonane morderstwo.

—•••—

Co zrobią z metr. Szeptyckim?

WARSZAWA, 29. sierpnia. (AW). „Gazeta Warszawska", organ zbliżony do kół rządowych stwierdza, że metropolita Szeptycki nie jest internowany i znajduje się na zupełnej swobodzie przez nikogo niestrzeżony. Po porozumieniu z komisarzem rządowym metr. Szeptycki sam (?) zdecydował się udać do Poznania. Sprawa powrotu Szeptyckiego była już na drodze do uregulowania na płaszczyźnie pertraktacji rządu z Watykanem. Przyjazd metr. pertraktacje te przerwał, zmuszając rząd do podjęcia nowych kroków politycznych.

Sprawa metr. Szeptyckiego będzie załatwiona zadawalająco z chwilą gdy rząd uzyska zapewnienie ks. Szeptyckiego o jego zupełnej lojalności wobec państwa polskiego z uwzględnieniem faktu, że Małopolska Wschodnia jest częścią organiczną państwa polskiego.

Dożynki obszarnicze.

Czytamy w „Robotniku“ z dn. 28. sierpnia:

Pisaliśmy niedawno o miljardach, jakiemi rząd chjeński postanowił obdarzyć obszarników wykazaliśmy, iż drukowanie olbrzymiej ilości marek polskich dla spanoszonych, nieobciążonych zupełnie długami hypotecznemi i płacących minimalne podatki, wielkich producentów rolnych — prowadzi jedynie do śrubowania cen zboża, a co zatem idzie — drożyzny najkonieczniejszego produktu odżywiania mas — chleba.

W obronie obszarnictwa stanęła „Gazeta Poranna“, „Gazeta Warszjawska“ i „Rzeczpospolita“ polemizując z naszemi wywodami.

Wykręty prasy osemkowej nie zmieniają faktu, że **miljardy obszarnikom przyznano** i że miljardy te obniżą jeszcze bardziej wartość marki polskiej i spotęgują drożyznę.

Wczoraj rozpoczęła się przygrywka do nowej chjeńsko - obszarniczej orgji.

Oto P. K. K. P. wypłaciła pierwsze 9 miljardów z kredytu na zakup zboża.

Miljardy te niezwłocznie znalazły się na giełdzie, organizacje obszarnicze bowiem, które otrzymały fundusze skarbowe na zakup zboża, postanowiły podwoić psim swędem otrzymane miljardy przez **spekulacje giełdową**, a jednocześnie podtrzymać bratnie organizacje przemysłowe. W tym celu rzucono się na akcje, które ostatnio wykazywały znaczną tendencję zniżkową, wywoływaną brakiem gotowizny na rynku.

Miljardy zrobiły swoje.

W ciagu jednej godziny, gdy na giełdzie okazało się, iż większość banków otrzymała od swej klijenteli polecenia kupna akcji, **prawie wszystkie akcje podskoczyły w górę**, dochodząc do cen, jakie osiągnęły przed zniżką.

Akcje zakładów Żyrardowskich skoczyły z 42 miljonów na 62 miljony, akcje bankowe podskoczyły o 100—200 tysięcy, cukrowe o 300 do 750 tysięcy, węglowe o 400 tysięcy, żelazne o 600 tysięcy, inne przemysłowe do 300 tysięcy na akcji; skacząc coraz wyżej z minuty na minutę gdy na giełdzię napływały nowe, przynoszone z P. K. K. P. miljardy.

Do zdemaskowania tej niecnej roboty przyczynić się winien, jeśli nie komisarz giełdy, mający strzec interesów skarbu, to prokurator.

Obszarnicy nasi, podobnie jak i przemysłowcy, nie od dziś uskarżają się na brak gotowizny i pod wszelkiemi pozorami zmuszają rząd do wzmożenia pracy maszyn drukarskich. Dotychczas jednak nie czyniono tego tak, jak obecnie — zasłaniano się potrzebą zakupu surowca, drożyzną artykułów pomocniczych, jak węgla, podwyższaniem taryf kolejowych, ceł i podatku, wreszcie wzrostem robocizny.

Obszarnicy, nie mając więc tego rodzaju argumentów, zamydlili oczy rządu obietnicą zaopatrzenia miast w zboże, a rząd nietylko że dał się wziąć na lep obietnic, ale przez przedwczesne wypłacenie zaliczek za suszące się się dopiero zboże, przyczynił się do rozpętania nowej orgji spekulacyjnej.

Obszarnicze dożynki dorżną jedynie do reszty skarb państwa i jego dzisiejszych szafarzy!

Na drodze do porozumienia francusko-niemieckiego.

BERLIN, 29. sierpnia. (Pat). Polradio. W związku z ogłoszeniem odpowiedzi belgijskiej na notę angielską, „Vorwärts“ w artykule wstępnym przypomina, że kanclerz dr. Stresemann w rozmowie z przedstawicielami pism angielskich oświadczył, że Niemcy z najwyższą gotowością pragną widzieć porozumienie pomiędzy Francją, a Anglją z jednej strony, a Rzeszą niemiecką z drugiej. „Vorwärts“ dodaje od siebie, że odpowiedź belgijska stanowi poważny krok naprzód na drodze takiego porozumienia. Następnie pisze „Vorwärts“, że oficjalny komunikat Havasa przedstawia notę belgijską jako całkowite zwycięstwo francuskiego punktu widzenia. Jednocześnie dokładne zbadanie odpowiedzi stwierdza niewątpliwie, że rząd belgijski zarówno obecny jak i poprzedni stara się usilnie doprowadzić do porozumienia pomiędzy Francją i Anglją, a także w pewnym stopniu uwzględnia interesy Rzeszy.

STANOWISKO ZORGANIZOWANYCH ROBOTNIKÓW W ZAGŁ. RUHR.

BERLIN, 29. sierpnia. (Pat). Ton Shaw, sekretarz socjalnej międzynarodówki robotniczej, w sprawozdaniu z podróży do Zagł. Ruhr zaznacza, że Związki zawodowe Zagłębia gotowe są pod pewnymi warunkami zaprzestać biernego oporu. W związku z tem Sozialdemokr. Parlament-Kurier pisze: Robotnicy w Zagł. Ruhr gotowi są zaniechać biernego oporu, o ile Francja pozwoli na powrót wydalonych robotników i wypuści na wolność uwięzionych mieszkańców Zagłębia Ruhr.

Miljony dla obszarników.

Jak się tłómaczy rząd.

WARSZAWA, 29. sierpnia. (Pat).. Na skutek artykułu „Miljony dla obszarników“, zamieszczonego w Nr. 231 „Robotnika“ z dnia 25. b. m., sekretarjat generalny komitetu ekonomicznego ministrów uprasza o ogłoszenie następującego sprostowania faktycznego: Na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów w 23. b. m. urzeczywiście uchwalony został wniosek ministra rolnictwa i dóbr państwowych w przedmiocie zorganizowania stałego zapasu zboża dla celów regulowania stosunków aprowizacyjnych i cen na rynkach krajowych. Wniosek rzeczony jest realizacją zamierzań, jakie powziął jeszcze w lutym b. r. nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną p. Hartleb, uznając utworzenie odpowiedniej rezerwy zbożowej i interwencji zbożowej jako skuteczny środek polityki antydrożyźnianej. Na ten cel w dniu 7. maja b. r. Rada ministrów przyznała kredyt w wysokości 20 miljardów marek. Kredyt ten, wobec wyczerpania go oraz zwyżki cen zboża na rynku, musiał być odpowiednio zwiększony. Jakkolwiek wniosek o zorganizowanie zapasu zboża formalnie ponowiony został przez ministra rolnictwa i dóbr państwowych to przeprowadzenie samej akcji skupu i interwencji należy wyłącznie do kompetencji nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny.

(Jest pewna maleńka różnica między tem, co chciał zrobić rząd Sikorskiego a tem co zrobił rząd obecny. P. Hartleb zamierzał zakupywać zboże za względnie tanie pieniądze. Jeżeli się wszystko u nas ceni wedle dolara, to przypomnieć należy, że z początkiem maja dolar wynosił około 40.000 mk. a wartość jego w stosunku do marki byłaby się zmniejszała stale gdyby był pozostał rząd Sikorskiego. Rząd obecny zakupuje zboże w chwili, kiedy drożyzna w stosunku do cen w maju wzrosła dziesięćkrotnie. Zresztą p. Bajda ma inny „system“ zakupywania zboża niż p. Hartleb. I to jest różnica. — Red.).

Międzynarodowy kongres badań psychicznych w Warszawie.

WARSZAWA, 29. 8. (AW). Dnia 29 b. m. otwarto w auli uniwersytetu warszawskiego II. międzynarodowy kongres badań psychicznych. Kongres utworzył p. Gravier, prezes polskiego Twa badań psychicznych, witając przybyłych z zagranicy przedstawicieli świata naukowego. Po przemówieniach oficjalnych wybrano na prezesa honorowego kongresu prof. Richeta, członka Instytutu, przewodniczącym czynnym Włocha, p. Mackenzie. W imieniu warsz. Twa lekarskiego zabrał głos dr. Jaroszyński, który podkreślił, że większość lekarzy przestała już dziś zajmować stanowisko sceptyczne wobec t. zw. „zjawisk metapsychicznych“, dzięki poważnej naukowej metodzie badania tych zjawisk. Dr. Jaroszyński postawił wniosek o zabronienie publicznych pokazów medjów i urządzania publicznych doświadczeń okultystycznych i medjumistycznych, natomiast zachęcał do poważnych studjów w tej nowej zagadkowej dziedzinie.

Następnie kongres uchwalił jednogłośnie następującą deklarację: 1) Zaprotestować przeciw utożsamianiu badań metapsychicznych ze spirytystycznemi, popełnianemi codzien we wszystkich krajach. 2) Kongres oświadcza, że hypoteza życia pozagrobowego jest tylko jedną z możliwych interpretacji faktów, oraz że w obecnym stanie wiedzy żadnej z interpretacji nie można uznać za dowiedzioną; 3) stwierdza ponownie charakter pozytywny i eksperymentalny badań psychicznych bez względu na wszelkie doktryny moralne i religijne.

Obrady popołudniowe poświęcone były sprawozdaniu generalnego sekretarza kongresów międzynarodowych De Wetta, Dunczyka, z pierwszego kongresu metapsychicznego w Kopenhadze.

OPINJA WŁOSKA PRZECIW BENESZOWI.

RZYM, 29. sierpnia. (Pat).. Prasa włoska jest dziwnie nieprzychylnie usposobiona dla dr. Benesza, co jest niezwykłem zjawiskiem wobec oficjalnej wizyty. „Mesagero“ pisze, że Włosi nie mogą zgodzić się na politykę Czechosłowacji w stosunku do Węgier, rujnującą równowagę środkowej Europy. Na utrzymaniu tej równowagi Włochom bardzo zależy. „Idea Nationale“ wzywa wprost Czechosłowację aby nie uprawiała polityki jaką rząd francuski stosuje względem Niemiec. Inne pisma zaznaczają, że Włochy nie mogą uznać uzurpowanego sobie przez Benesza prawa do roli pośrednika pomiędzy Włochami a Jugosławją. Jest to sprawa dotycząca królestwa SHS? i Włoch.

Dwukrotna konfiskata „Dziennika Ludowego“.

Dwa ostatnie numery „Dziennika Ludowego“ (Nr. 195 i 196) zostały przez tutejszą prokuratorję skonfiskowane: pierwszy za artykuł wstępny, omawiający zatrzymanie metropolity Szeptyckiego na granicy i przewiezienie go do Poznania; drugi za artykuł dosłownie przedrukowany z „Robotnika“ Nr. 231, gdzie znajdował się na czele numeru p. t. „Miljardy obszarników“. Prokuratorja warszawska nie dopatrzyła się w nim nic karygodnego, lecz widocznie co wolno w Warszawie, tego nie wolno we Lwowie, jakgdyby miasto to leżało w jakimś kraju obcym, gdzie nie obowiązują jedne i te same paragrafy kodeksu.

Czytelnicy nasi zrozumieją, dlaczego przy omawianiu spraw najważniejszych dla ogółu wagi i przy krytykowaniu szkodliwego systemu wewnętrznej i zewnętrznej polityki musimy ograniczać się do oględnych uwag, co nie znający stosunków, jakie zapanowały, uważać mogą za dyktowane względami oportunistycznymi. Olbrzymie straty, jakie przy dzisiejszych zwłaszcza warunkach pociąga za sobą konfiskata pisma, nie czerpiącego żadnych funduszów gadzinowych, a mającego jedyne oparcie w prenumeracie, ograniczonej prawie wyłącznie do klasy pracującej — zmuszają nas niestety do wyrażania opinji najszerszych wastw pokrzywdonej ludności w ten sposób, aby nie rozdrażniała ona czerwonego ołówka prokuratora.

Sprawę takiego traktowania prasy robotniczej oświetlą należycie nasi posłowie w sejmie.

Podwyższenie taryfy pocztowo-telegraficznej.

Nowa podwyższona taryfa pocztowo-telegraficzna wchodzi w życie z dn. 1. września r. b., z wyjątkiem opłat kwartalnych, co do których podwyżka zastosowana będzie od 1. października. Opłaty za czasopisma uiszczone do końca bieżącego kwartału (lipiec, sierpień, wrzesień), należy uważać za uiszczone należycie i nie wolno z tytułu podwyżki taryf pobierać żadnych dopłat. Podwyższa się granicę podanej wartości listów wartościowych i paczek do 5 miljonów mk. Dopuszcza się przekazy pocztowe i telegraficzne do 5 miljonów mk. na jeden przekaz. Nowe opłaty telefoniczne obowiązują od 1. września r. b., z wyjątkiem opłat abonamentowych, które obowiązują od 1. października. Według nowej taryfy list wagi 250 gram. w obrocie miejscowym i list wagi 20 gr. w obrocie zamiejscowym będą kosztowały 1.000 mk., karta pocztowa 500 mk. Telegramy zwykłe za wyraz 1.000 mk., najmniej 10.000 mk. Adresy umówione w Warszawie i Łodzi 40.000 mk. w innych miastach 30.000 mk. kwartalnie. Opłata za rozmowę telefoniczną 3 minutową w zależności od przestrzeni 3.000, 6.000, 9.000 i t. d.

—•••—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.

PRAGA, 28. sierpnia. (Pat). Polrad. W międzynarodowym kongresie nauczycieli szkół średnich bierze udział 35 Francuzów, 22 Jugosłowjan, 8 Belgów, 5 Polaków, 4 Anglików, 3 Norwegów, oprócz tego w kongresie uczestniczą przedstawiciele Hiszpanji, Turcji, Łotwy i Estonji.

—•••—

ZATWIERDZENIE LISTY CZŁONKÓW PAŃSTWOWEJ RADY SPOŻYWCZEJ.

WARSZAWA, 29. sierpnia. (Pat). „Gazeta Warszawska“ donosi: Minister spraw wewnętrznych zatwierdził listę członków Państwowej Rady Spożywczej. Do Rady należy pięciu przedstawicieli organizacji konsumentów i pięciu fachowców-ekonomistów.

Od Wydawnictwa!

Z powodu ponownego podniesienia się kosztów wydawniczych wywołanych ustawicznie i gwałtownie rosnącą drożyzną jesteśmy zmuszeni podnieść cenę Dziennika na 3.000 Mk. za egzemplarz. Czynimy to ostatni wśród pism całej Polski, zmuszeni do tego ostateczną koniecznością.

Od czwartku 30 sierpnia Dziennik kosztować będzie:

3.000 Mk za egzemplarz.

Prenumerata od 1 września wynosi:

bez dostawy:	70.000 Mk.
z dostawą i pocztą:	75.000 „
zagranicą:	100.000 „

Celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika Ludowego“ prosimy o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracja.

UPTON SINCLAIR. 34)

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Ludzie Mc. Givney'a musieli być w pogotowiu, on sam winien był w właściwym czasie o wszystkiem się dowiedzieć.

Miało to jednakże swoje złe strony. Jeżeli Mc. Givney będzie miał tylko czas po temu, zechce z pewnością rozmówić się z Piotrem, a Nell była przekonana, że Piotr nie ostoi się, gdy Mc. Givney weźmie go w ogień krzyżowych pytań. Piotr sam zgadzał się z nią, serce mu biło na samą myśl o takiej rozmowie. Najchętniej byłby wogóle porzucił całą tą sprawę, lecz obawiał narazić się na pogardę współspiskowców. Zacisnął pięści, wgryzł się zębami w wargi i przechodząc obok latarni odwrócił twarz, ażeby Nell nie widziała strasznej trwogi malującej się w jego rysach. Nell wiedziała o tem, jednak wiedziała dobrze, że ma do czynienia z bladym, drżącym ze strachu tchórzem i zachowywała się odpowiednio. Wypracowała sama wszystkie plany, dała mu wskazówki, pozostała przy nim, ażeby przypilnować, czy je rzeczywykona. Piotr znał numer telefonu prywatnego Mc. Givney'a, lecz wolno mu było używać go tylko w nader pilnych wypadkach. Nell kazała mu uczynić to obecnie i donieść Mc. Givney'owi, że właśnie w tej chwili odkrył spisek J. W. W., że Mc. Cormick jest głównym inicjatorem, że mają zamiar kilka osób wysadzić dynamitem w powietrze. Piotr musi śledzić za nimi, aby nie stracić ich śladu, gdyż zbrodnia mogła by być dokonana, zanim zdoła się jej przeszkodzić. Piotr idzie teraz za spiskowcami, przy najbliższej sposobności, zaś zatelefonuje ponownie do Mc. Givney'a.

Nell nakazywała z wielkim naciskiem, ażeby Piotr telefonując do Mc. Givney'a miał tylko chwilę czasu, by nie dopuścił do wypytywania go, ani też żadnych nie dawał odpowiedzi. Należy wywołać pozory najwyższego wzburzenia, co Piotrowi wydawało się łatwą rzeczą. Wypróbował scenę z Nell, każde słowo, które miał powiedzieć, jak ma przerwać rozmowę i kiedy ma zawiesić słuchawkę. Potem udał się do apteki nocnej i zatelefonował do Mc. Givney'a.

Po kilku minutach usłyszał senny głos swego przełożonego. Piotr kilkoma słowy przepędził senność Mc. Givney'a.

— Panie Mc Givney, spisek z bombami.

— Co?

— J. W. W. mają bomby w torbie podróżnej! Tej nocy ma być ktoś wysadzony w powietrze!

— Boże wielki! Co pan mówi? Kto?

— Nie wiem jeszcze dokładnie. Dowiedziałem się dopiero częściowo. Wybrali się już w drogę, muszę iść za nimi, inaczej stracę ślad i przyjdę za późno. Rozumie pan, muszę iść za nimi.

— Słyszę, słyszę. Co należy czynić?

— Zatelefonuję panu przy najbliższej sposobności. Niech pan ludzi swych ma w pogotowiu, przynajmniej z tuzin, także automobile. Ażeby prędzej szło. Rozumie pan?

— Tak, ale...

— Nie mogę mówić dłużej, boję się stracić ich ślad, nie mam ani sekundy czasu. Zostań pan przy telefonie i miej pan swych ludzi w pogotowiu. Rozumie pan?

— Tak, tak, ależ człowieku poczekaj. Czy nie zaszła jakaś pomyłka?

— Nie, nie, jestem tego pewny zawołał Piotr, a głos z irytacji przeszedł prawie w pisk. — Mają dynamit, mają wszystko. Idzie o jakiegoś Neise.

— Neise? A drugie nazwisko?

— Chcą go ubić. Muszę odejść. Proszę mieć wszystko w pogotowiu.

Piotr zawiesił słuchawkę; — tak był zdenerwowany swą rolą, że wybiegł z apteki pędem jak gdyby w istocie musiał śledzić spiskowców, śpieszących w nocy z bombami na miejsce planowanej zbrodni.

Wkrótce spotkał Nell i oboje szli dalej. W małym parku usiedli na ławce, gdyż Piotr nie mógł już utrzymać się na nogach. Nell obeszła miejsce dookoła, aby się przekonać, czy niema nikogo w pobliżu, wróciła potem na ławkę, ażeby wypróbować z Piotrem następną scenę. Tę należało przygotować z szczególną starannością, bo była to część programu, przy której Nell nie mogła być obecną i Piotr musiał stać o własnych nogach. Piotr wiedział o tem i kolana się pod nim uginały. Chciał oświadczyć, że nie może tej sprawy dalej prowadzić, chciał iść do Mc Givney'a i wszystko mu wyznać. Nell odgadła, co się w jego duszy dzieje i usiłowała oszczędzić mu wstydu przyznania się. Przytuliła się do niego i mówiąc z nim, głaskała go po ręce. Rozkoszne ciepło rozeszło się po jego ciele. Odważył się otoczyć Nell ramieniem, aby wznowić jeszcze to rozkoszne uczucie. Nell pozwoliła na uścisk, zachęciła go nawet. Piotr był bohaterem, przedsięwziął zuchwałą, niebezpieczną awantur, doprowadzi ją do końca po męsku, i Nell będzie go szczerze podziwiać. — Ojczyzna nasza prowadzi wojnę — zawołała — a ci przeklęci rzucają kłody między koła.

(C. d. n.).

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 30 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE: Czwartek i piątek „Judyta"

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b: Czwartek i piątek „Musisz być moją".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna: Teatr do końca sierpnia zamknięty

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11. Czwartek o g. 7·30 „Trzy dary".

— **Wpisy do gimnazjum Dr. Adeli - Karp - Fuchsowej**, (z prawem publiczności) klas żeńsk. I—VIII i męsk. I—III, oraz koedukacyjnej szkoły powszechnej odbędą się w dniach 30. i 31. bm. od 10—12 i 4—6. Egzamina wstępne i poprawcze 4. września.

PRYWATNE GIMNAZJUM IM. H. JORDANA (z prawem publiczności) i szkoła powszechna, ul. św. Mikołaja l. 16, rozpoczyna rok szkolny 1. września.

Nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych.

34 — 6 **Mieczysław Kistryn.**

OWACJA DLA JUSTJANA. Wczoraj po raz ostatni wystąpił na scenie lwowskiej Kazimierz Justjan, który przenosi się do Warszawy. Justjan odtworzył znakomity typ prof. Pytla, którą to rolą podbił, jak wiadomo, publiczność lwowską. Na wieczorze pożegnalnym żegnano znakomitego artystę owacyjnie, scena była wprost zasłana kwiatami, które padały z widowni, lub składane były osobiście przez wielbicieli talentu Justjana. Artysta głęboko wzruszony dziękował gorąco za uznanie, wyrażone mu przez rozentuzjazmowaną publiczność.

50% ZNIŻKI W TEATRZE WIELKIM. Dziś w czwartek i jutro w piątek 50% zniżki na dwa ostatnie przedstawienia „Judyty". W piątek nieodwołalnie żegna się z publicznością lwowską najświetniejsza współczesna tragiczka polska St. Wysocka, która występami swymi u nas zdobyła sobie olbrzymią sympatję. Obok niej Sosnowski, znakomity artysta, święci duże tryumfy w „Judycie", którą istotnie warto zobaczyć.

KAPITALNA FARSA „MUSISZ BYĆ MOJĄ" stała się wielką atrakcją Teatru Małego, gdzie codziennie przez kilka godzin rozbrzmiewają salwy śmiechu. Doskonała gra artystów i piękne dekoracje składają się na całość naprawdę przemiłą.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie panowała wczoraj tendencja silnie zniżkowa. Bardzo silna podaż przy zupełnym braku popytu. Oferowano pszenicę po 720.000, żyto po 360.000, jęczmień po 330.000, owies po 470.000 mk. za 100 kg.

KURSY WALUT. Wczoraj panowała tendencja lekko zniżkowa obcych walut na giełdzie lwowskiej. W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0·0023, markę niem. 0·000085, kor. austr. 0·0078 i 1/8. W wolnych obrotach płacono: dolary do 264.000, leje za tys. do 1,100.000, kor. czeskie do 7600, fr. franc. do 14.700, ft. szterl. do 1,200.000 mk.

Na giełdzie oficjalnej płacono: dolary 263.500, czeki na ft. szterl. 1,185.000, na fr. szwajc. 47.500, na kor. austr. 3·75 mk.

WYJAŚNIENIE. W sprawie wykrycia wielkich zapasów towarów żywnościowych w magazynach kolejowych we Lwowie wyjaśnia dyrekcja kolei państw., że wzmiankowane zapasy zakwestjonowali funkcjonarjusze biura targowego i policji w magazynach prywatnych, bądź to dzierżawionych przez firmy od zarządu kolejowego, bądź też wybudowanych przez osoby, względnie firmy prywatne na terenie kolejowym. W magazynach kolejowych, służących do użytku ogólnego i stojących pod bezpośrednim zarządem kolejowym nie zalegają żadne towary żywnościowe.

AWANTURA W OGRODZIE KLASZTORNYM. Nieznani nicponie dostali się wieczorem do ogrodu SS. Sakramentek. Dozorczyni Antonina Michałowska, widząc co się święci, strzeliła z karabinu na postrach. Osobnicy ci nie zlękli się jednak, lecz odebrali dozorczyni karabin, połamali go i wyrzucili przez parkan na ulicę — sami zaś zbiegli.

OKRADZIONY MINISTER. W realności przy ul. Mochnackiego 48 przez otwarte okno na I. piętrze dostał się złodziej do mieszkania Stanisława Głąbińskiego, gdzie skradł dwa ubrania ze znakami firm amerykańskich i zbiegł z łupem.

KTO DZIŚ POSIADA DOLARY? Tadeusz Pryjma, rolnik z Wysocka, pow. brodzkiego, jadąc do Lwowa, schował za koszulę 100 dolarów. Zajechawszy do hotelu Sandomierskiego, chciał się „zabawić", więc do towarzystwa zaprosił sobie Kazimierę Zaklińską i Stefanję Pryma. Po odejściu tych „panienek" Pryjma spostrzegł brak swych dolarów, o czem też zawiadomił policję. Ostatecznie zamknięto jego towarzyszki w areszcie policyjnym, lecz dolarów nie odszukano.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW I PORANIEŃ. Na budowie przy ul. Ormiańskiej l. 3 jeden z robotników spadł z rusztowania na wysokości II. piętra. Gdy przybyło pogotowie ratunkowe, oczekiwany pacjent był już z powrotem na rusztowaniu przy pracy. Jak się okazało, spadł on na kupę wykopanej ziemi i szczęśliwie uniknął szwanku. — Anna Woźniakowska spadła znów z drabiny, lecz z fatalniejszym skutkiem, gdyż odniosła liczne kontuzje i złamanie żebra.

Szczepan Skorbecki potrącił dorożką Józefa Potempskiego, który odniósł liczne kontuzje i wstrząs mózgu.

Rozalję Bobków jej własna papuga poraniła na głowie i ręce.

Ze złamanemi rękoma zgłosili się w pogotowiu ratunkowem Jan Kaczorkiewicz i Anna Senko.

Helena J., zamieszkała przy ul. Jabłonowskiej, robiła wymówki swojemu teściowi za wciąganie jej męża do hulanek. Osobnik ten pobił z zemsty synowę, zaś na drugi dzień syn jego pobił swą żonę i zranił ją nożyczkami na twarzy.

Wymienionym udzielono pomocy w pogotowiu ratunkowem.

ZBICIE KOSZTOWNEJ SZYBY PRZEZ NOCNYCH AWANTURNIKÓW. Mikołaj Butkowski doniósł policji, że nieznani awanturnicy wybili w nocy szybę w jego sklepie przy pl. Smolki 4. Szyba ta była zakryta roletą i przedstawiała wartość 10 miljonów mk.

ZNACZNA ZGUBA. Jan Lempert, urzędnik pryw. w firmie A. Mardera w Skałacie, zainkasował wczoraj w młynie Thoma 20 miljonów mk. Przyszedłszy do sklepu M. Dreningera przy ul. Kazimierzowskiej 17, spostrzegł Lempert, iż zgubił 5 miljonów marek.

Z KŁOPOTÓW CZARNEJ GIEŁDY. Posterunkowi policji w zaułkach czarnej giełdy przytrzymali Natana Kalta r. Lustiga, którego z trudem odprowadzono na policję. Znaleziono przy nim 500 franków. — Przy Salomonie Schorze znaleziono 5 dolarów, zaś przy Jakóbie Zeigerze nieostemplowanych rachunków na 10 miljonów marek.

WŚCIEKLIZNA. Ministerstwo zdrowia zawiadamia, że osoby, które piły mleko wściekłych krów, nie będą przyjmowane do państwowych zakładów Pasteurowskich, gdyż szczepienia w takich wypadkach są zbyteczne.

Z kraju i ze świata.

BOMBA W BIURZE PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W PARYŻU. Nieznany sprawca rzucił do biura tego bombę, która eksplodując zabiła dwóch komunistów, jednego zaś zraniła. Sprawców zamachu na razie nie wykryto. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

MASOWE ZATRUCIE FAŁSZOWANĄ SACHARYNĄ. W Podgórzu pod Krakowem kilkanaście osób ciężko zachorowało po użyciu pastylek sacharynowych. Stwierdzono, że w mieście tem w wielkiej ilości sprzedawany jest sfałszowany ten produkt, opakowany w etykiety z napisem francuskim i z podrobioną banderolą monopolu polskiego. Władze zarządziły rewizje po sklepach za sacharyną.

STRZELAŁ DO PŁOCHEJ NARZECZONEJ. Stanisław Głowacki, mieszkaniec Krakowa, spostrzegł swą narzeczoną Stefanję S. w bramie jednej realności z innym mężczyzną. Głowacki z zazdrości wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do płochej panienki. Na szczęście strzał chybił. Patrolujący policjant, zwabiony hukiem wystrzału, przybył na miejsce i zapalczywego młodzieńca odprowadził do policji.

ARESZTOWANIE CENTR. KOMITETU KOMUNISTYCZNEGO W WARSZAWIE. Policja warszawska aresztowała resztę członków centralnego komitetu związków młodzieży komunistycznej w Polsce. Jednym z ujętych był Juljusz Ortwein, syn znanego w Warszawie przemysłowca-miljardera. Przy aresztowanych miano znaleść wiele konspiracyjnych dokumentów.

NAPAD NA POCIĄG. Pod Koluszkami onegdaj dwóch bandytów wskoczyło do ostatniego wagonu pociągu towarowego, zdążającego z Piotrkowa do Łodzi. Konduktor pociągu Stan. Turski na widok bandytów wszczął alarm. Opryszki jednak ubezwładnili go i ciężko poranili nożami. Pociąg jednak stanął wskutek alarmu Turskiego, wobec czego bandyci zbiegli.

Z dziejów maszyny parowej.

Najwięcej zasług koło ulepszenia maszyny parowej położył James Watt.

Urodzony w Iweenock (Szkocja) w r. 1736, już w zaraniu dzieciństwa zdradzał niepospolite zdolności i niesłychaną pracowitość. Wątłe zdrowie stawiało mu wielkie przeszkody i zmuszało go niejednokrotnie do przerwania pracy.

Nie bacząc na to, udało mu się, jako młodzieńcowi niespełna 20-letniemu założyć własną pracownię mechaniczną. Sława tej pracowni takie zatoczyła kręgi, że uniwersytet w Glasgowie powierzył jej właścicielowi kierownictwo gabinetu fizycznego.

W owym czasie świat naukowy bardzo się interesował parową maszyną, zwaną kotłem Papina. Mechanik angielski Newcomen udoskonalił nieco ten przyrząd, który wciąż jeszcze w zastosowaniu praktycznem posiadał wiele braków. Wtedy uniwersytet glasgowski polecił Wattowi zająć się ulepszeniem maszyny parowej.

Sumienna a pilna, jak zwykle, praca Watta odniosła znakomite wyniki, które z góry nawet przewidzieć się nie dały. Albowiem maszyna Watta bynajmniej nie była ulepszonym przyrządem Papina czy Newcomena, lecz dziełem zupełnie nowem i oryginalnem.

A nadto sam zakres korzyści maszyny, mającej początkowo służyć do podnoszenia wody, został znakomicie rozszerzony, obejmując mianowicie zastosowanie w poruszaniu statków, młynów i kolei żelaznych.

James Watt może więc słusznie być nazwany twórcą maszyny parowej.

Watt, który całe życie, a nawet i wtedy, gdy jego maszyna była już dość rozpowszechniona, musiał walczyć z bardzo trudnymi warunkami materjalnymi, jest autorem wielu innych wynalazków w dziedzinie mechaniki. Zbudował on maszyny do kopalni węgla kamiennego i inne mniejszego znaczenia przyrządy.

Sprawy partyjne.

* UROCZYSTE PODNIESIENIE NOWEGO SZTANDARU grupy Ceglarzy w Stanisławowie odbędzie się w niedzielę d. 2 września o godz. 10 rano w sali Zw. zaw., Gazowa 20. Wydział Zw. zaw. robotników budowlanych w Stanisławowie zaprasza na tę uroczystość partyjną wszystkie grupy ceglarzy.

U nas a gdzieindziej.

Kapitaliści wszystkich krajów bronią się przed płaceniem podatków zawsze i wszelkiemi drogami, ale niema zapewne kraju, w którymby kapitał tak był uprzywilejowany jak w Polsce. Ludność ugina się pod ciężarem podatków konsumcyjnych a bogacze wszelkiego autoramentu nietylko niepłacą podatków w stosunku przedwojennym, ale przeciwnie, czerpią ze skarbu państwa zwracane w zdeprecjonowanej walucie Sumy te, gdyby były w odpowiedniej chwili rzucone na zakup artykułów pierwszej potrzeby nie tylko ulżyłyby niedoli mas, ale byłyby właściwym regulatorem cen rynkowych.

Dzieje się inaczej. Obszarnik bierze miljardy od rządu za sprzedaż zboża „na fundusz zapasowy“ wedle cen giełdowych, które sam dyktuje. Bierze przemysłowiec-włókniarz, czy cukrownik któremu kredyt rządowy ułatwia przetrzymywanie produktów aż do lepszej konjunktury, biorą banki płacąc śmieszne procenty a same zarabiając na tych kredytach olbrzymie sumy dzięki „szczęśliwym operacjom“.

I dlatego rząd powolny żądaniom kapitału ma skarb pusty a na najkonieczniejsze potrzeby szuka pokrycia w drukowaniu nowych banknotów, podnoszeniu taryf, obciąża ludność coraz nowemi podatkami od cukru, nafty, zapałek, węgla, soli i tak dalej.

Jak się dzieje gdzieindziej?

Rząd Stresemanna, chcąc ustrzec Niemcy od zguby przygotowuje rodzaj konfiskaty części majątków prywatnych, dalej projektuje się tam konfiskatę walut zagranicznych, posiadanych w kraju i na obczyźnie przez kapitalistów, nieczułych na stan rozpaczliwy, w jaki kraj pogrążyli.

Lokaje chjeńscy szaty rozdzierać będą nad tymi „gwałtami“, umyślnie przemilczając, iż podczas wojny Anglja i Francja stosowały identyczne niemal zarządzenia. Podatek od zysków wojennych w Anglji (eXcess profit duty) wynosił do 80 proc., a gdy skutkiem kryzysu w 1921 r. wybuchłego, został zniesiony, rzecznicy kapitalistów skarżyli się, iż podatnicy, którzy w 1921 r. zapłacili podatek do miljona funtów szterlingów na osobę, w roku następnym zawiesili wypłaty. Na to konserwatywny minister skarbu Chamberlain odpowiedział, że ofiary są nieodzowne, a straty kilkudziesięciu miljonerów, którym zresztą udzielona zostanie pomoc, są sprawą podrzędną wobec dobra państwa, któremu wszystkie inne względy podporządkowane być powinny.

W tymże okresie wojennym, Anglja zażądała od swych obywateli wydania walorów — tytułem pożyczki — opiewających na waluty neutralne i amerykańskie, grożąc opornym najostrzejszemi karami. Rezultat odpowiadał oczekiwaniom. Złożono skarbowi angielskiemu około miljarda funtów szterlingów w papierach amerykańskich, holenderskich, szwajcarskich i innych, dzięki którym rząd mógł zaspokoić poważną część potrzeb, a szczególnie przywóz artykułów spożywczych, przeciwdziałając drożyźnie.

Po wojnie w przeciągu lat niewielu, walory zostały posiadaczom zwrócone.

Francja zażądała od swych obywateli złożenia walorów neutralnych i zamorskich, za które uzyskała zagranicą kredyty żywnościowe. Aby zaś posiadaczy nie pozbawić środków obrotowych — boć część terytorjum znajdowała się pod okupacją — rząd wydał w zamian za oryginały — duplikaty tych obligów, dekretując zarazem, iż te świadectwa powinny być w obrotach handlowych uznane za równoznaczne z oryginałami. Mogły więc być sprzedawane, zastawiane, kaucjonowane i t. p.

Nasi kapitaliści bronili się i bronią zacięcie przed większemi ofiarami.

Daremnie towarzysze nasi posłowie żądali w komisjach, a potem na plenum Sejmu i Senatu, aby przy podatku majątkowym spółki akcyjne wnosiły należność akcjami, które łatwo zrealizować i za które kilkaset miljardów wpłynąć by mogły do skarbu, większość „narodowa“ pod wodzą p. Wierzbickiego z Lewiatana rzuciła hasło o niebezpieczeństwie ingerencji (wmieszania się) państwa do prywatnych przedsiębiorstw, a rekiny z obozu „mniejszości“ sekundowały tym wywodom, równie podstępnym jak fałszywym, albowiem posiadanie 10 proc. kapitałów danej spółki nie daje prawa do wtrącania się do jej interesów.

Nie jest to tajemnicą, że kapitaliści miast i wsi mają miljardowe sumy w walutach zagranicznych, bądź ukryte u siebie, bądź zagranicą, i gdyby tylko część chcieli pożyczyć (nie darować) skarbowi — kryzys walutowy zostałby w znacznej mierze zażegnany.

Ależ oni tego nie zrobią. Gdy od czasu do czasu odważniejszy minister chce ograniczyć kredyty sferom kapitalistycznym, delegacje pod osłoną posłów prawicowych grożą, że jeżeli kredyty nie będą nadal udzielane, i to w znacznie większych rozmiarach, fabryki zostaną unieruchomione, a robotnicy wydaleni.

Po tej linji kapitalizm polski kroczy od zarania niepodległości, a ponieważ jest to droga najłatwiejsza i najintratniejsza, innych nie szuka.

Metody działania rządu piastowo-chjeńskiego sromotnie zbankrutowały i niechybnie przyśpieszą katastrofę, jeżeli nie zostaną zastosowane środki, bez których inne państwa, bogatsze i sprawniej zorganizowane obyć się nie mogły.

Miljarder:

II.

Drugi typ miliardera. Chudy, wysuszony, maleńkiego wzrostu. Nosi trzewiki dziecinne, jego ręce są jak ręce dziecka. Ten jest jeszcze obrzydliwszy od wielkiego, tłustego monstrum, które siedzi obok niego. Zarabia on niesłychaną ilość pieniędzy, jest wysysającą niemiłosiernie krew pijawką, a właściwie generalnym dyrektorem wielkiego banku. Przez 25 lat był codziennie już o 7.30 rano w banku; nie z pilności, ale aby zrobić karjerę. W pierwszych dziesięciu latach nawet pies nie zatroszczył się o niego, ale on nie zważał na to, zjawiał się w biurze o 7.30 rano i — czekał. Czekał chwili, kiedy prezydent banku nie mogąc spać, przyjdzie o godz. 8. do banku i zobaczy schylonego nad pracą urzędnika. A wówczas prezydent powie: O, a cóż to za nadzwyczajny człowiek? Takich sumiennych urzędników nie łatwo znaleźć. Mianuję go prokurzystą!

Lecz niestety, prezydent ani raz nie przyszedł o godz. 7. do banku. Prezydent był hulaką, który o tej porze dopiero się kładł do łóżka, albo nawet pił jeszcze gdzieś szampana lub grał w karty. Przeważnie i pił szampana i grał w karty. Do urzędu przychodził około południa, jeśli wogóle przychodził.

Nasz mały karjerowicz nie zrażał się tym atoli. Czekał przez 10 lat. W roku jedynastym ktoś pozwolił sobie urządzić żart prezydentowi. Zatelefonowano do niego, że w banku wybuchł pożar. Prezydent, który jako sumienny człowiek dbał bardzo o interesy banku, zatelefonował aby się dowiedzieć, czy rzeczywiście w banku jest pożar. Do telefonu powlókł się zaspany portjer.

— Czy który z panów jest już w banku?

— Tak jest. Pan Kun już się znajduje w biurze.

— A cóż on robi o tej porze w banku? — pyta zdziwiony prezydent.

— On zawsze przychodzi o 7.30 rano — odpowiedział portjer.

Tegoż samego przedpołudnia prezydent polecił zawołać do siebie naszego przyjaciela o dziecięcych rękach. Uścisnął mu jedną z tych rączek. Potrząsnął nią nawet. Niebawem Kun został zamianowany prokurzystą, wkrótce potem zaawansował na dyrektora. A potem przyszły konjunktury i głodny, żarłoczny, mały człowiek stał się jednym z najbogatszych.

Teraz siedzi w restauracji obok opasłego monstrum. Ma wyschłą skórę twarzy, cieniutkie patyczki rąk walęsają się w mankietach. Paznokcie podobne do szponów drapieżnego zwierzęcia, przyczepione do małych rączek dziecięcych bębnią nerwowo po płycie stołu.

Setki milionów zarabia codziennie. Ale nie może jeść: ma zepsuty żołądek. Z zazdrosną chciwością patrzy na monstrum, które właśnie połyka kawał krwawego mięsa, pożera dosłownie jak pies.

Tak wyglądają miljarderzy.

III. Targi Wschodnie.

Dalsze zgłoszenia.

Z dnia na dzień wzrasta liczba zgłoszeń wystawców na Targi Wschodnie. W ostatnich dwóch dniach zamówiono stoiska na narzędzia rolnicze, pługi, wyroby żelazne, nasiona, buraki cukrowe, meble, przybory biurowe, zapałki, ozdoby choinkowe, zabawki, instrumenta optyczne, dywany, kilimy, makaty, wyroby cukrownicze i t. p.

Związek producentów wikliny „Wierzba“ prosi o wynajęcie mu na przeciąg całego roku jednego pawilonu na stały magazyn dla swoich produktów.

Podwyżka taryf za kwatery.

Z powodu dalszego spadku waluty taryfa cen, ustalona za dzienny najem kwater dla uczestników T. W., została podwyższona o 60%, stosownie do wzrostu cen. Obecnie obowiązuje cennik następujący:

Pokój grupy	A o 2 łóżkach	— 88.000	mkp.
„ „	A o 1 łóżku	— 65.000	„
„ „	B o 2 łóżkach	— 75.000	„
„ „	B o 1 łóżku	— 62.000	„
„ „	C o 2 łóżkach	— 59.000	„
„ „	C o 1 łóżku	— 43.000	„
„ „	D o 2 łóżkach	— 48.000	„
„ „	D o 1 łóżku	— 32.000	„

Powyższe ceny odnoszą się także do wszystkich mieszkań zgłoszonych dotąd w Biurze kwaterunkowem.

Zamknięcie placu powystawowego dla publiczności.

Ze względu na postęp prac przygotowawczych do III. Targów Wschodnich, montowanie maszyn, ustawienie eksponatów i t. p. będzie wstęp na plac powystawowy od dnia 30. b. m. zamknięty dla publiczności.

Sprawy partyjne.

§ BACZNOŚĆ BLACHARZE! Z powodu nie dojścia do porozumienia z majstrami wybuchł 20. b. m. strejk we wszystkich lwowskich blacharniach. Należy przeto omijać Lwów, aż do odwołania.

Sekcja blacharzy.

Hutnicy, omijajcie Żółkiew z powodu strejku!

Piłsudski o sprawie Wilna.

Staraniem wybitniejszych członków społeczeństwa wileńskiego marszałek Piłsudski wygłosił w Wilnie dwa odczyty o politycznej stronie sprawy wileńskiej. Oto krótkie streszczenie pierwszego odczytu, który odbył się w ubiegły piątek w sali Teatru wielkiego:

Przed wymarszem na Wilno zwróciłem się do p. **Paderewskiego** i przeprowadziłem z nim kilka konferencji, uprzedzając o marszu na Wilno przed jego wyjazdem do Paryża, gdzie się wówczas rozstrzygały losy nie tylko Polski. Pan Paderewski jechał na kongres wersalski.

Z p. Paderewskim byliśmy zgodni pod jedynym względem, pod względem przeszkód, jakie na drodze spotkamy. Przeszkody te tkwią w poglądach świata, który jest przeciw nam. Pojęcia świata bowiem układane były na podstawie niedawnej przeszłości, przeszłości, która była przeciwko nam i która mówiła językiem oficjalnym, że przekroczenie Bugu, to aneksja. Z powodu tej właśnie przeszłości

utrudniającym momentem były zobowiązania wobec Rosji,

które miały wielkie mocarstwa z tytułu przymierza. Pod tym względem byliśmy z p. Paderewskim zgodni.

Natomiast co do środków przezwyciężenia lub obejścia trudności byliśmy rozbieżni

Ja kładłem nacisk na siłę stworzenia faktów dokonanych.

Pierwszym moim aktem po zajęciu Wilna było urządzenie cywilne tego kraju. Dałem zarząd, w którym wszystko, co jest główną pracą, pochodziło od ludzi i ze współudziału miejscowego społeczeństwa. Było to dowodem, że nie jesteśmy okupantami.

Muszę przypomnieć fakt ważny, wiążący się z historją pracy w sprawie wileńskiej. Oto w końcu roku 1919 czy też w początku 1920

przedstawiciele mocarstw chcieli urządzić spotkanie moje z Denikinem

Celem tego spotkania miała być wspólna kooperacja przeciwko bolszewikom. Wówczas przez pośrednika zaproponowano mi jako kardynalny warunek ze strony Denikina, abym zarząd poza Bugiem prowadził w imieniu Denikina, aby zewnętrzne znaki b. państwa rosyjskiego były tam wprowadzone jako emblematy państwowe. Odmówiłem. Oświadczyłem, że

moi żołnierze nie zechcieliby bronić tego, przeciwko komu walczyli.

W r. 1920 wypadły niepowodzenia wojenne. Praca się urwała. Jednocześnie z niepowodzeniami wojennemi szły też niepowodzenia polityczne. Gdy doradzano nam ugody ze stroną przeciwną, **wysuwano w Spaa ograniczenia terytorjalne**, przy których nie tylko Wilno, ale i Brześć musiałyby być odstąpione.

Zapadła nawet poza nami decyzja, oddająca Wilno — Litwie

Z temi decyzjami miałem do czynienia przy mojej nowej pracy. Trzeba było stworzyć nowe fakty dokonane. Natenczas

przyszła akcja gen. Żeligowskiego,

który działał pod mojem dowództwem i z mojego wyraźnego polecenia. Mogę to śmiało powiedzieć, gdyż, wychodząc z Belwederu, powiedziałem to wyraźnie przedstawicielom wielkich mocarstw, nie chcąc, aby sprawa ta w ich opinji szkodziła gen. Żeligowskiemu. Stworzyłem więc nowy fakt dokonany, ale i nowy stan posiadania na innych warunkach.

Inwazja bolszewicka zakończyła się wielką klęską. Armja bolszewicka była tak rozbita, że **nie miałem żadnych przeszkód wojskowych, abym mógł sięgnąć gdziebym chciał na całym** froncie. Ale zostałem zatrzymany wówczas w pochodzie przez brak siły moralnej w społeczeństwie. Zaczęły się więc pertraktacje w Rydze.

W traktacie ryskim mamy już Wilno i ziemię wileńską wyodrębnione.

Biorąc stosunkowo nikły udział w kierownictwie nawą państwową, w sprawie wileńskiej żądałem od każdego rządu, aby, pracując w tej kwestji, szedł w zgodzie ze mną. Wszystkie rządy w sprawie tej ze mną współdziałały. Sprawa ta zakończyła się wreszcie uznaniem granic wschodnich za Sikorskiego. Przez cały czas sprawy wileńskiej starałem się stworzyć primo fakty dokonane, zmierzające do związania tej ziemi z Polską, secundo

przezwyciężyć pogląd całego świata, wiążącego ten kraj z Rosją.

Powtarzam jeszcze raz, że świat był przeciwko nam. Świat był przeciwko mnie. Świat miał wyrobione pojęcia o Rosji i nie chciał wznowienia świetnych tradycji Polski, które szły przeciwko Rosji.

Ale były przeszkody i z innej strony. Naszego ministra spraw zagran., który poruszał sprawy wileńskie, mogłem z góry ostrzec co go spotka, a więc przedewszystkiem, że nadejdą zaraz

depesze od naszych posłów zagranicą, że sprawa jest niebezpieczna a moment nieodpowiedni.

W opinji wewnętrznej zaś nasz minister, który tę sprawę chciał poruszyć, był co najmniej głupim, jeżeli nie zdrajcą. Każdy więc minister bał się tej sprawy, nie tyle może lękając upadku, ile

unikając nieznośnego krzyku i hałasu o zdradzie narodowej.

To samo spotkało p. Skrzyńskiego, kiedy do tej sprawy przystąpił. Ten się jednak zastraszyć nie dał.

To są te dwa cienie: wewnętrzny i zewnętrzny, które zawsze towarzyszyły sprawie wileńskiej.

* * *

Dzisiaj marszałek Piłsudski wygłosi drugi odczyt, w którym będzie mówił o tak zwanej kampanji Żeligowskiego, Żeligowskim oraz o przygotowaniach sejmu wileńskiego.

Zgromadzenie poselskie tow. posła Moraczewskiego w Stryju.

Zmieniły się czasy i nastroje w masach w mieście. Obiecywany podczas wyborów raj w Stryju przez 8-kę zawiódł tych, którzy dali się otumanić rozmaitym Ferencom, Cyprysom, Sieczkowskim, Hubalom i wielu-wielu innym kubaniarzom i handlarzom głosów. Zamiast taniości mamy drożyznę. Posłowie z 8-ki zapomnieli o Stryju. Toż zapytać by się mogli ich wyborcy, dlaczego głosowali przeciw ludzkiemu uposażeniu pracowników państwowych, przeciw emerytom i t. p.

Dowodem zmiany nastroju ludności w naszem mieście było zgromadzenie posła tow. Moraczewskiego, odbyte 2. b. m. Z powodu odmówienia sali przez polski „Sokół", zgromadzenie odbyło się w „Narodnym Domu". Już na kilka minut przed 5-tą popoł. sala była wypełniona. Tym razem zjawiła się dosyć pokaźna ilość tutejszej inteligencji. Z powodu braku miejsca dużo ludzi odeszło nie mogąc się dostać na salę. Zgromadzenie zagaił tow. Ożga. Przewodniczyli tow. Gocek i Szporn. Sekretaryował tow. Krowicki. Powitany burzą oklasków zabrał głos tow. Moraczewski i w półtrzecia godziny trwającej mowie dał obraz stosunków dzisiejszych w państwie. Rząd obecny wyprzedaje wszystko zagranicę, co Polska posiada. Wywozi się masowo żywność, co powoduje brak a przytem drożyznę. Niepłacenie podatków przez klasę posiadającą powoduje druk bezwartościowych marek, któremi się płaci klasie pracującej i która przymiera głodem. W państwie dzisiejszym, w którym jest urodzaj ludność niema zaco kupić żywności na którą potrzeba miljonów marek, a których ludność niema. Państwem tem rządzi obecnie bogaty chłop, obszarnik, fabrykant i kto głosował na 8-kę, przyłożył rękę do dzisiejszej drożyzny.

Burza oklasków była odpowiedzią na referat posła tow. M.

Po przemówieniu, uchwalono następującą rezolucję:

Wyborcy zebrani na zgromadzeniu sprawozdawczym tow. posła Moraczewskiego w Stryju dnia 22. VIII. 1923 uchwalają;

1) Wezwać Rząd i Sejm do poczynienia koniecznych zarządzeń dla zatamowania szalejącej drożyzny. Przedewszystkiem domagają się szczelnego zamknięcia granic, celem niedopuszczenia do wywozu za granicę żadnych artykułów spożywczych, surowego karania wszystkich kupców i pośredników podnoszących ceny towarów ponad sumy mające się ustanowić wspólnie przez władze państwa i spożywców.

2) Wezwać Rząd i Sejm do ustawowego uregulowania płac robotników i pracowników państwowych w ten sposób, aby wynagrodzenie za pracę obliczane było w walucie złotej w wysokości co najmniej przedwojennej.

3) Uważają wszelkie zakusy zmierzające do pozbycia się lub wydzierżawienia przedsiębiorstw państwowych za szkodliwe dla gospodarki państwowej, a mającej przyczynić się do dalszego obniżenia wartości marki.

4) Uważają obecny Rząd zastępujący wyłącznie interesy klas posiadających za szkodliwy dla ogółu ludności Rzeczypospolitej, domagają się jak najszybszego jego ustąpienia.

5) Wyrażają klubowi P. P. S. a wszczególności tow. posłowi Moraczewskiemu pełne zaufanie za dotychczasową działalność w obronie klasy pracującej.

Podobne zgromadzenia odbył tow. Moraczewski w Broszniowie, Dolinie, Wygodzie, Bolechowie, Synowódzku, Skolem i w Kałuszu. Wszystkie zgromadzenia odbyły się przy masowem uczestnictwie, w tem znaczna liczba inteligencji.

Sprawy partyjne.

* POUFNE ZEBRANIE CZŁONKÓW P. P. S. odbędzie się w piątek 31 bm. o godz. 7 wiecz. w Związku pracowników gminnych. Referować będą tow. posłowie Hausner, Diamand i i.

Sekretarjat O. K. R. Lwów.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego odbędą się dnia: 30-go Sanok; 31-go Krosno.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Smulikowskiego odbędą się: 2 września — Kleparów; 3-go Lewandówka; 4-go Sygniówka; 16-go Sokal; 18-go Winniki; 23-go Jaworów. Salę przygotować i energicznie zaagitować!

* WIECE I ZGROMADZENIA KOLEJARZY 31-go w Przeworsku; 1-go września w Jarosławiu; 3-go w Drohobyczu; 6-go w Złoczowie; 7-go w Tarnopolu; 8-go w Podwołoczyskach. Referować będzie wiceprezes Z. Z. K. z Warszawy tow. Maksamin i wiceprezes Z. Z. K. tow. Buczyk. Porządek dzienny: Ustawa uposażeniowa i emerytalna pracowników państwowych i kolejarzy — a stanowisko stronnictw sejmowych i związków. Wezwać na zgromadzenia wszystkich kolejarzy bez względu na przynależność do związku!

Z ruchu robotniczego.

§ BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ PPS przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. otwarta we wtorki i piątki od 7 — 8 wieczorem. Kaucja 20.000 mk., abonament miesięczny od 1. września **3.000 marek.**

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska

LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Do Zarządu Kas chorych w okręgu Związku lwowskiego.

Jesteśmy zmuszeni odnieść się do Zarządów Kas z prośbą, aby sobie przypomniały uchwałę Zgromadzenia w sprawie opłat związkowych, jakoteż w sprawie sanatorjum. Aby uzasadnić nasze wezwanie donosimy, że następujące Kasy złożyły bodaj coś, jeżeli nie całą opłatę: Bóbrka, Cieszanów, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Lwów, powiat, Lisko, Mościska, Przeworsk, Sanok, Sokal, Tarnobrzeg, Żółkiew, Dolina, Kałusz, Kołomyja, Nadwórna, Skole, Stryj, Brody, Brzeżany, Podhajce, Skałat, Śniatyn, Husiatyn. Na 51 Kas zatem **22 nie złożyły nic na rachunek opłat**. A z wymienionych które złożyły, **niektóre złożyły za jeden miesiąc, a niektóre nawet tylko za część jednego miesiąca.**

Udziały na sanatorjum złożyły bardzo nieliczne Kasy jak to: Gródek, Lisko, Sanok, Żółkiew, Dolina, Skole, Stryj,. I tu tylko dwie Kasy złożyły całą należytość, inne drobne raty złożyły.

Zwracamy uwagę Szanownych Zarządów, że mamy od 1 września zaangażować specjalistów lekarzy dla Związku i że musimy mieć odpowiednie fundusze, abyśmy byli zaraz w stanie zapłacić. w każdym wypadku lekarzy i ewentualnie recepty, zanim nam Kasy, po przedstawieniu rachunku, kwoty te zwrócą.

Zwracamy uwagę Szanownych Zarządów, że chcąc dobrze obsłużyć tych chorych, których ewentualnie do leczenia specjalnego Kasy wysyłać będą, musimy się starać, abyśmy w najbliższej przyszłości dla nich mogli p. gotować ewentualnie potrzebne noclegi. Wynajęcie takiego lokalu i urządzenie go, kosztować musi wiele miljonów, a Kasy nie płacą, albo źle płacą.

Gdy przyjdzie Walne Zebranie Związku nie będziemy mogli przedstawić wyników działalności w kierunku sanatorjalnym, oprócz tego, żeśmy grunt kupili, bo bez pieniędzy niczego stworzyć nie można.

Prosimy więc Szanowne Zarządy, aby sobie przypomniały obowiązek swój wobec Związku.

Tylko o prawdę prosimy.

Otrzymujemy liczne pisma, w których nam ich autorowie przedstawiają wady i błędy Zarządów biur Kasy. Ogromnie nas cieszy, że są ludzie, których to interesuje i którzy pragną wglądnąć w działalność Kas a widząc zło odnoszą się do Związku, jako do tego, który w drodze rady, względnie wskazówek to zło usunie.

Jeżeli jednak wiadomości nam nadsyłane po istotnem zbadaniu okazują się w wielkiej części kłamliwymi lub nieprawdziwymi, nawet wtedy gdy są zaopatrzone w podpisy poważnych i znanych ludzi, to rzeczywiście nie wiemy, jak się o tem wyrazić.

Wiemy o tem, że zwłaszcza na prowincji są zacięte walki pomiędzy jednostkami, które się wszędzie do władzy dobić pragną. Wybrać sobie jednak jako przedmiot tej walki Kasę chorych jest conajmniej zbrodnią popełnioną tak na instytucji jak na ludziach dobrej woli, którzy chcą w tej instytucji pracować. Nie plotką i nie oszczerstwem zdobywa się wpływy w poszczególnych instytucjach, bo niszczy się instytucje, jeżeli się kalumnie rzuca na ludzi, którzy tą instytucją się zajmują.

Wiemy, że nie zmienimy podstaw życia na prowincji, wiemy, że zwłaszcza tam gdzie Kasa chorych chce należycie świadczyć, więc domaga się ubezpieczenia wszystkich ubezpieczeniu podlegających i to ubezpieczenia wedle istotnego zarobku, że tam wszędzie musi tak biura, jak i Zarząd współpracujący w tej akcji być narażony na różnego rodzaju zarzuty po wielkiej części na zarzuty niesłuszne. Jeżeli zaś nieszczęście chce, że i Zarząd nie stoi za pragnącym dobrze działać biurem, to pozycja takiego biura **jest wprost niemożliwą, utrudnia się tym** ludziom życie i dokucza się im jak może a nawet zacni skąd inąd ludzie podpisują listy z kalumniami i oszczerstwami.

Wszelkie pisma do nas skierowane ze skargami na Kasę lub jej biura, będziemy odtąd przesyłali najpierw Kasom do sprawdzenia i przedstawienia stanu rzeczy z punktu widzenia Zarządu i biura Kasy i wtedy dopiero do załatwienia sprawy przystąpimy. Uważamy za nasz obowiązek to publicznie podać do wiadomości, aby nikt nam nie uczynił zarzutu, że podaliśmy do wiadomości Kasy jego pismo. O ile w tem piśmie będzie prawda, to można go podać do wiadomości Kas.

Obliczanie kosztów administracji.

Najbardziej w budżecie kasowym odznaczają się koszta administracji.

Najpierw muszą one ze względu na obecne warunki być wysokie, bo bardzo wiele potrzeba zapłacić pracownikom, aby mogli egzystować. Bajeczne sumy kosztują papier i druki a wreszcie światło, opał a częstokroć już dzisiaj także i czynsz do niesłychanych dochodzą kwot.

Następnie żadna pozycja zamknięcia rachunkowego nie wpada w oczy powołanych i niepowołanych krytyków tak mocno, jak właśnie pozycja kosztów administracji. Nie możemy przy tej sposobności nie przypomnieć sobie tego Komisarza Starostwa, który przez nieświadomość Zarządu zapraszany na posiedzenia, nie pozwolił powziąć uchwały, mocą której dyrektorowi Kasy przyznano VII. rangę płacy (Kasa dość wielka) a jako motyw podał, że on jako władza nadzorcza ma tylko IX. rangę, jakże więc dyrektor Kasy może mieć VII. Takich komisarzy w różnych kierunkach, tak między pracującymi jak i między pracodawcami, jakoteż u innych czynników, mających wpływ na Kasę jest bardzo wiele, i każda płaca każdego poszczególnego pracownika kasowego wydaje się każdemu z tych krytyków za wysoką. Praca w Kasie jest rzeczywiście ciężką i żmudną. Każdy pracownik w Kasie jest skazany wyłącznie na to, co mu Kasa płaci. Nie ma sposobności uzyskać jakichś bocznych dochodów, bo bieg spraw kasowych jest taki, że każdy boczny dochód musiał by się ujawnić. Nie ma także pracownik kasowy zwłaszcza u nas na prowincji ani czasu ani sposobności przyjąć jakieś uboczne zajęcie, tak że Kasa chcąc utrzymać dobrych pracowników musi ich dobrze wynagradzać, bo inaczej będą szukali gdzieindziej kawałek chleba.

Tymczasem nasze władze nadzorcze ciągle żądają zniżenia kosztów administracyjnych. Bezwarunkowo koniecznem jest, aby żadna Kasa feniga nie wydała więcej jak absolutnie potrzeba. Zniżanie kosztów administracyjnych musi być obowiązkiem każdego Zarządu i dążyć musi do tego, aby o ile możności koszta te były jaknajmniejsze.

Dlatego też koniecznem jest ustalić sposób obliczania tych kosztów. Wszędzie gdzie istnieje ubezpieczenie oblicza się koszta każdego działu rozchodów kasowych w trojaki sposób. Najprostszy sposób to obliczenie tych kosztów w stosunku do przypisu. Następnie liczą Kasy także każdą pozycję rozchodową w stosunku do ogółu przychodów a wreszcie w stosunku do ogółu rozchodu. Obliczanie poszczególnych działów rozchodu w stosunku do istotnych wpływów nie jest słuszne i nieodpowiada warunkom wśród których Kasa pracuje. Bierzemy do ręki jedno sprawozdanie kasowe i znajdujemy w nim że w stosunku do przypisu wynoszą koszta koszta administracji 18 proc. W stosunku do ogółu rozchodów 16 proc., w stosunku do ogółu przychodów 18 proc., a wstosunku do rzeczywistych wpływów 40 proc.

Bo co to są rzeczywiste wpływy. Te są rzeczy zupełnie zależne od przypadku. Inkasso odbyło się w sposób niezupełnie wystarczający. **Odmawiano inkasentowi złożenia wkładek,** licząc na to, że za nim przyjdzie egzekucja to dewaluacja monety tak postąpi, że się nawet opłaci zapłacić pokaźne egzekutywne. Grzywny, czy to własne kasowe, czy to ze Starostwa wchodzące, naprawdę wchodzą wtedy kiedy obowiązany do płacenia chce je zapłacić. A gdy nadto weźmiemy na uwagę, że ściąganie zaległości kasowych napotyka na takie różne trudności u władz do tego ściągania powołanych, to zrozumiemy, skąd pochodzą znaczne zaległości i dlaczego istotne wpływy są zwykle o tyle mniejsze od należytości przypisanych. Nie możemy więc kosztów administracji liczyć w stosunku do tych od przypadku zależnych wpływów, a musimy je liczyć w stosunku do ogółu rozchodów i ogółu przychodów tak ściągniętych jak przypisanych, bo inaczej nie będziemy mieli miary odpowiedniej. Na to, aby wyliczyć, że koszta administracji są za wysokie, szuka się nowego całkiem miernika o wpływach istotnych. My wprawdzie rady nie mamy, bo kto chce może te koszta administracji mierzyć tak jak się jemu podoba. My uważamy jednak, że to, co wszędzie już jest jako miernik przyjęte, należałoby i u nas stosować i istotnie nie ma powodu szukać tego nowego miernika.

Powie nam ktoś, niedobrze z sprawą obznajomiony, a przecież każda Kasa wykazuje z z końcem roku tak wiele zaległości z dokonanych w tym roku przypisów, że przecież nie można i od tych zaległości przyjmować procent.

Każda Kasa musi wykazać znaczne zaległości przypisów z końcem roku jeżeli rachunkowość swoją dokładnie prowadzi, zamyka rachunki z dniem 31. grudnia. Najpierw są normalne zaległości o których już mówiliśmy, i których ściąganie napotyka na rozliczne trudności. Następnie w każdej kasie pół listopada i cały grudzień idzie w zaległość bo za listopad zaczyna się ściągać gdzieś z końcem grudnia (święta Bożego Narodzenia), a za grudzień przypisuje się dopiero w styczniu a więc połowa listopada i cały grudzień czyli 8-ma część przypisu rocznego z natury rzeczy muszą być w rachunku zysków i strat jako zaległość. Praktyka jednak wykazała, że przy odpowiedniej pracy biura i przy nawet najopornieiszych dłużnikach, przy braku wszelkiej pomocy władz, najwyżej 4 proc. przypisu idzie zupełnie w odpis. Resztę czy to w bieżącym, czy to w 2 następujących latach dokładnie ściągnąć można.

Gdy wyszukiwanie specjalnego miernika, przez który się wykazuje, czy zbyt wysokie koszta administracji w rzeczywistości do ich zniżenia przyczynić się nie może, a budzić musi pewnego rodzaju niepokój zarządzających Kasą, którzy nie są tak dobrze obznajomieni z dokładnością Kasy to radzibyśmy wiedzieli aby takie mierniki zostały porzucone. Przerażony prezes zapytuje nas gdy mu wykazano, że stosunek administracji do istotnych wpływów przekracza 40 proc. co ja mam robić? Kogo ja mam wyrzucić aby zmniejszyć koszta administracji? Odpowiedzieliśmy mu z największym spokojem, niech pan nic nie robi, i niech pan nikogo nie wyrzuca. Znamy tę Kasę o którą chodzi i wiemy, że tam personalu jest raczej za mało, jak za dużo. Prawda, że ta Kasa ogromnie dużo pieniędzy wydała na zapas druków, ale za to ją chyba pochwalić należy, bo teraz te druki by o wiele więcej kosztowały i koszta administracji jeszcze by się wzmogły. Powiedzieliśmy więc prezesowi: niech pan uważa, aby druki i papier oszczędnie były używane, a więcej pan nic nie potrafi zrobić na zmniejszenie kosztów administracji, bo i opalić w zimie trzeba i oświetlić i dać urzędnikom aby mogli przynajmniej wytrzymać przez te ciężkie czasy.

Ale jeżeli w tej Kasie przeliczymy stosunek kosztów administracji do przypisu, lub do ogółu rozchodu, to procent ten nie będzie za wysoki, i nie potrzeba będzie rozdrażnienia nerwowego ani prezesa, ani Zarządu, ani tych co nadzór nad Kasą mają.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874